

## **Bez złudzeń**

Rządowy projekt ustawy o finansowym wsparciu olbrzymiej większości odbiorców energii elektrycznej został przez sejm z premedytacją odrzucony. Projekt zakładał obniżenie cen energii elektrycznej w całym 2024 roku, co wiązało się, według wyliczeń rządowych, z wydatkiem rządu 31 mld zł. Większość sejmowa będzie rozpatrywać swój poselski projekt przewidujący obniżkę cen energii jedynie do końca czerwca przyszłego roku, co ma kosztować 16.5 mld zł. Przy okazji chwilowo zrezygnowano z omawiania przepisów zawartych w lobbystycznej ustawie wiatrakowej. Tę będzie badać CBA - do czasu aż zostanie zlikwidowane, i prokuratura - do chwili kiedy zostanie „zreformowana”. Jestem jednak przekonany, że opinia publiczna i tak dowie się, kto był autorem przepisów wiatrakowych oraz kto i ile chciał na tym zarobić.

Jeśli ktoś miał jeszcze jakieś złudzenia co do prawdziwej natury politycznej zmiany, jaka dokonała się w dniu wyborów parlamentarnych 15 października br., dziś powinien ich już nie mieć. Politycy Trzeciej Drogi (Polski 2050 i PSL), Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, którym udało się stworzyć w parlamencie większość, kierują się zemstą zarówno w stosunku do polityków Prawa i Sprawiedliwości, jak i do grupy liczącej ponad 7.5 mln Polaków, wyborców tej partii. Że przy okazji ucierpią także ich wyborcy, to problem bez znaczenia, gdyż liczy się tylko realna władza, a schlebienie wszystkim to przecież populizm. Nawet nie próbowano wyjaśniać, dlaczego lepsza jest ich ustawa poselska, a gorsza ustawa rządowa, choć zawierająca korzystniejsze dla ludzi warunki. Nie podano, w jakim celu, ograniczając tylko do końca czerwca obowiązywanie ustawy, zaoszczędzono 14.5 mld zł. Można się tylko domyślać, że pieniądze te będą przeznaczone na zwrot (z odsetkami) zmniejszonych przez rząd PiS

rent i emerytur dla grupy liczącej prawie 40 tysięcy byłych esbeków. Tym bardziej że tego typu wydatków budżet rządu Mateusza Morawieckiego nie przewidywał.

Przyjęcie tak irracjonalnej metody postępowania, kierowania się nienawiścią i zemstą, wynika z założonej wcześniej strategii wyborczej. Opozycji nie był potrzebny program wyborczy, ale mobilizacja swoich zwolenników skierowana na walkę z przeciwnikiem politycznym, którym należało pogardzać, wyszydzać go i ośmieszać.

Analizy Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, choć przeprowadzone już 5 lat temu, są wciąż aktualne. Dowodzą, że zwolennicy partii opozycyjnych żywią bardziej negatywne uczucia wobec zwolenników PiS niż na odwrót. „Zwolennicy partii opozycyjnych mają bardziej negatywne postawy wobec zwolenników PiS niż wobec grup, które są najmniej lubiane w społeczeństwie polskim, to jest Żydów, muzułmanów, uchodźców, osób homoseksualnych i transpłciowych”. Ta sama grupa dehumanizuje swoich przeciwników w stopniu większym niż zwolennicy partii rządzącej. Przy czym są oni przekonani, że to w stosunku do nich następuje większa dehumanizacja. Nie dziwią zatem stale ponawiane przez opozycję apele o zaprzestanie przez PiS nienawiści i hejtu.

Czym można wytłumaczyć niedopuszczenie do prezydium sejmu i senatu przedstawicieli PiS-u? Tylko nienawiścią i oczywistą zemstą. W poprzedniej kadencji sejmu i senatu władza posiadająca w obu izbach większość nie robiła przeszkód, aby przedstawiciele opozycji znaleźli się w prezydiach obu izb parlamentu. Te przykłady potwierdzają negatywne postawy społeczne i obywatelskie przedstawicieli partii opozycyjnych.

Zjawisko to z pewnością spotęguje się po przejęciu władzy i ustanowieniu rządu Donalda Tuska. Już to widzimy choćby z zapowiedzi kandydata na ministra finansów

Andrzeja Domańskiego. Sprzeciwia się kontynuacji ustawy, (obowiązującej od 1 lutego 2022 roku), w której zapisano VAT na żywność w wysokości zero procent. Ustawa leży w zamrażarce marszałka sejmu Szymona Hołowni. Andrzej Domański zapowiada od nowego roku powrót do VAT na żywność w wysokości 5 procent. Na pytanie, dlaczego większość sejmowa zwleka z przyjęciem rządowej ustawy, pada pokrętna odpowiedź, że rząd Morawieckiego nie zabezpieczył odpowiednich pieniędzy w budżecie. Wcale nie chodzi o budżet, ripostował premier, ale o to, że pomysłodawcą ustawy jest niechciany rząd, dodajmy zniechęcony pisowski rząd i nawet to, że wróci wyższa inflacja nie ma tu znaczenia.

Jednak najbardziej niebezpiecznym działaniem większości sejmowej jest zaniechanie jakiegokolwiek dyskusji o planach UE w sprawie nowej treści unijnych traktatów.

Przyjęte przez PE sprawozdanie komisji ds. konstytucyjnych trafi już 12 grudnia pod obrady Rady Ministrów ds. Europejskich. Jeżeli na tym szczycie pojawi się Donald Tusk, jako nowy premier RP, nie będzie miał ze sobą tekstu uchwały sejmowej przeciwstawiającej się niebezpiecznym dla polskiej suwerenności tendencjom w funkcjonowaniu UE, gdyż projekt uchwały PiS w tej sprawie, z pewnością na jego polecenie, zamroził marszałek sejmu Szymon Hołownia. Jakie stanowisko, kluczowe dla przyszłości Polski, zajmie Donald Tusk? Nie miejmy złudzeń.

301 w Sieci 11.12.2023

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)